

<https://doi.org/10.56583/frp.3137>

**Magdalena Przybysz-Stawska\***

Uniwersytet Łódzki

<https://orcid.org/0000-0001-5868-6840>

## **WOJNA NA UKRAINIE W ŚWIETLE PRASY OPINIOTWÓRCZEJ W POLSCE NA PRZYKŁADZIE TYGODNIKA DO RZECZY (STYCZEŃ-CZERWIEC 2022)**

*Wojska rosyjskie (...) zaatakowały Ukrainę, łamiąc przy tym wszystkie normy międzynarodowe. Wojna, która do niedawna wydawała się czymś nieprawdopodobnym w naszej szerokości geograficznej, stała się faktem. Dramat Ukrainy rozgrywa się na oczach całego świata, budząc słuszne oburzenie względem agresora<sup>1</sup>.*

### **Streszczenie**

Celem artykułu jest analiza publikacji na temat wojny na Ukrainie, zapoczątkowanej 24 lutego 2022 r., zamieszczanych na łamach tygodnika opiniotwórczego „Do Rzeczy”. Podstawą badawczą stało się 25 wydań periodyku z okresu od stycznia do czerwca 2022 r. W toku badania wyodrębniono 569 tekstów odpowiadających wskazanemu tematowi. Zastosowano zarówno ilościowe, jak i jakościowe metody badawcze, w tym m.in. podstawową dla podjętego badania analizę zawartości prasy oraz studium przypadku.

**Słowa kluczowe:** *prasa opinii „Do Rzeczy”, wojna ukraińsko-rosyjska, sankcje, uchodźcy*

---

\* Magdalena Przybysz-Stawska – doktor habilitowana, prof. Uniwersytetu Łódzkiego. Pracownik Katedry Informatologii i Bibliologii. Zajmuje się badaniami w zakresie analizy współczesnych mediów, ze szczególnym uwzględnieniem sektora prasowego. Interesuje się zwłaszcza związkami prasy polskiej z szeroko rozumianą kulturą, w tym literaturą.

<sup>1</sup> „Do Rzeczy” 2022, nr 12, s. 52.

## Summary

The aim of the article is to analyze publications regarding the war in Ukraine, which began on February 24, 2022, published in the opinion-forming weekly "Do Rzeczy." The research was based on 25 issues of the periodical from January to June 2022. During the study, 569 texts corresponding to the specified topic were identified. Both quantitative and qualitative research methods were applied, including, among others, a basic content analysis of the press and a case study.

**Keywords:** *opinion press „Do Rzeczy,” Ukrainian-Russian war, sanctions, refugees*

~ . ~

## Wstęp

Konflikt na Ukrainie, rozpoczęty 24 lutego 2022 r. trwa do dzisiaj [październik 2025]. Początkowo część ekspertów przewidywała jego zakończenie w ciągu kilku tygodni, później prognozy te wydłużyły się na kilka miesięcy. W pierwszych dniach tej wojny środki masowego przekazu na całym świecie zwrócone były w stronę wschodniej części Europy. Ci, którzy dotąd nie wiedzieli, gdzie leży Ukraina, nadrabiali zaległości, czytając informatory, słuchając telewizji i radia, wyszukując danych o tym miejscu w Internecie. Polska, z uwagi na swoje geopolityczne położenie, nie musiała tego robić. Polacy od dawna znali swojego sąsiada, a w kontekście Rosji czy Białorusi, również położonych niedaleko Polski, mieszkańcy naszego kraju także byli, w mniejszym lub większym stopniu, wyedukowani. Jednak wybuch tego konfliktu i jego skala w początkowym etapie spowodowały, że Polacy z niepokojem oczekiwali na wiadomości, szukając ich w wybranych środkach masowego przekazu. Szczególna rola przypadała w tamtym czasie mediom opiniotwórczym (w tym prasie tego typu). To one nie tylko informowały odbiorców o kolejnych etapach eskalacji działań, podejmowanych przez stronę rosyjską, ale także kształtowały opinię społeczeństwa na temat tego konfliktu, omawiając stosunki i relacje zarówno stron zaangażowanych bezpośrednio czy pośrednio w tę wojnę, jak i przybliżając wzajemne sąsiedztwo Polski oraz Ukrainy w świetle historii obydwu państw. Podejmowano liczne wątki, przedstawiano rozmaite aspekty tej wojny, a w miarę jej rozwoju, też konteksty, np. gdy poszczególne kraje lub organizacje (jak UE, NATO) nakładały kolejne sankcje na Rosję, wydawały oświadczenia, a prezydenci lub premierzy poszczególnych krajów przyjmowali prezydenta Ukrainy, Wołodimira Zełenskigo. Dziś, z perspektywy czasu, przedstawienie tej wojny, relacjonowane i komentowane wówczas na bieżąco, nabiera szczególnego znaczenia. Pozwala na nowe interpretacje, odtworzenie tamtych wydarzeń i odniesienie ich do obecnej

sytuacji na froncie ukraińsko-rosyjskim<sup>2</sup>. Stąd celem artykułu jest omówienie obrazu tego konfliktu na łamach jednego z polskich pism opiniotwórczych, jakim jest tygodnik *Do Rzeczy* (Warszawa 2013-). Jedną z cech tego sektora prasowego jest (wynikający z jego definicji) charakter komentujący opisywane wydarzenia oraz funkcja kształtująca poglądy odbiorców na przedstawiane sytuacje<sup>3</sup>, co w kontekście wyboru tematu zdaje się być szczególnie cenne. Warto podkreślić, iż deklarowane przez redakcje wybranych periodyków sympatie polityczne powodują charakterystyczne (i jednocześnie odmienne), niekiedy wręcz oryginalne, dla każdego z tytułów punkty widzenia oraz wynikające stąd przedstawianie tych samych faktów w rozmaity sposób. Aby osiągnąć określony wyżej cel, postawiono następujące pytania badawcze: (1) jak często na łamach wybranego tygodnika pisano na temat konfliktu ukraińsko-rosyjskiego? (2) w której części pisma oraz ile miejsca poświęcano omawianej problematyce? (3) kto najczęściej podejmował ten temat? (4) ile materiałów bezpośrednio, a ile pośrednio dotyczyło wspomnianego konfliktu? (5) jakie zagadnienia z nim związane, opisywano najczęściej? (6) jakie gatunki dziennikarskie wykorzystywano w tym celu najczęściej? (7) w jaki sposób pisano o wojnie na Ukrainie? (8) jaki wydzźwięk miały te materiały? (9) czy, a jeśli tak, to jak sympatie polityczne, z którymi utożsamia się wybrany tygodnik, wpływały na treści dotyczące tej wojny? (10) jaki obraz prezentowanego konfliktu wyłania się z analizowanych materiałów? Zatem, jak wynika z postawionych pytań, kluczowym zagadnieniem, problemem badawczym, który poddano inwestygacji, jest obraz konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, który wyłania się z publikacji, zamieszczanych na łamach tygodnika *Do Rzeczy* i zweryfikowanie tezy, że magazyn ten przedstawia opisywaną rzeczywistość przez pryzmat deklarowanego światopoglądu i wybranej opcji politycznej, w tym przypadku konserwatywno-liberalnej.

<sup>2</sup> Informacje te nabierają nowego wymiaru szczególnie w świetle ostatnich wydarzeń: w dniu 15 sierpnia 2022 r. na Alasce, w bazie wojskowej Elmendorf-Richardson odbyło się spotkanie prezydenta Stanów Zjednoczonych, Donalda Trumpa, z prezydentem Rosji, Władimirem Putinem i prezydentem Ukrainy, Wołodimirem Zeleńskim. Zob. A. Ziemiłowicz, *Trump i Putin spotkali się na Alasce. Kto jeszcze uczestniczył w rozmowach?*, PAP z dnia 16.08.2025; [www.pap.pl](http://www.pap.pl), *Trump i Putin spotkali się na Alasce. Kto jeszcze uczestniczył w rozmowach? [ZDJĘCIA]* | Polska Agencja Prasowa SA [dostęp: 10.10.2025]. Z kolei w nocy z 9 na 10 września 2025 r. miał miejsce jeden z najpoważniejszych incydentów w polskiej przestrzeni powietrznej od czasu agresji Rosji na Ukrainę: nad terytorium Polski wleciały bojowe drony, z których część została zestrzelona przez polskie wojsko oraz siły sojusznicze NATO. Zob. DOROSZ, *Drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną. Pilny komunikat DORSZ*, Wprost.pl; *Drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną. Pilny komunikat DORSZ – Wprost* [dostęp: 10.10.2025].

<sup>3</sup> Maślanka J., *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976, s. 179; Pisarek W., *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006, s. 26.

Analizie poddano wszystkie numery tygodnika *Do Rzeczy* z okresu styczeń–czerwiec 2022 r. (ogółem 25 wydań<sup>4</sup>). Taka cezura czasowa podyktowana była faktem, iż, jak wykazało przeprowadzone badanie, w tym czasie zainteresowanie konfliktem rosyjsko-ukraińskim było w badanym magazynie największe; z kolei okres od lipca do końca 2022 r. to wyraźne zmniejszenie zainteresowania tym tematem. Aby optymalnie odpowiedzieć na postawione pytania, wykorzystano zarówno metody ilościowe, jak i jakościowe, w tym: metodę analizy i krytyki piśmiennictwa (Krajewski 2020, s. 64), metodę historyczną (Górnicka 2015, s. 11), podstawową dla podjętych badań metodę analizy zawartości prasy (Pisarek 1983, s. 45) oraz studium przypadku (Grzegorzczak 2015, s. 9-10). Określono takie klucze kategoryzacyjne, jak: prasa opinii, Rosja, Ukraina, konflikt ukraińsko-rosyjski, Unia Europejska, sankcje, uchodźcy. Dzięki analizie materiałów zamieszczonych na łamach badanego periodyku wyodrębniono 569 tekstów, które stały się podstawą do przygotowania prezentowanego artykułu.

## **„Nikt nie zdradza równie pięknie, jak najlepszy przyjaciel”<sup>5</sup>, czyli słów kilka o tygodniku *Do Rzeczy***

Z uwagi na charakter podjętej analizy, warto przywołać kilka podstawowych faktów związanych z omawianym tygodnikiem. Nie bez kozery przytoczono słowa znanego pisarza i publicysty, Waldemara Łysiaka. Oddają one bowiem w dużym stopniu wydźwięk rozłamu, jaki dokonał się w środowisku prasy konserwatywnej w 2011 r. W tym bowiem roku Grzegorz Hajdarowicz<sup>6</sup> został większościowym udziałowcem w spółce Presspublica, wydającej (obok dziennika *Rzeczpospolita*) tygodnik opiniotwórczy *Uważam Rze: pisane inaczej* (Warszawa, 2011-2016). Deklarowane przez G. Hajdarowicza zachowanie *status quo* obydwu tytułów nie wytrzymało próby czasu. W 2012 r. na łamach *Rzeczpospolitej* wydrukowano brzemienne w skutki artykuł „Trotyl na wraku tupolewa”<sup>7</sup> – tekst, który wzbudził wiele dyskusji w środowisku politycznym i medialnym. W efekcie materiał ten doprowadził do podziału wewnątrz redakcji dziennika na zwolenników hipotezy zawartej w artykule i jej przeciwników. Wobec pisma postawiono zarzut nierzetelności dziennikarskiej. Burza medialna, polityczna, konferencje, wydawane przez

<sup>4</sup> Jeden numer ukazał się jako łączony. Było to wydanie 17/18 (2022), 24 kwietnia-8 maja 2022 r.

<sup>5</sup> *Nikt nie zdradza równie pięknie, jak najlepszy przyjaciel* – tytuł felietonu Waldemara Łysiaka, w którym autor opisywał początki powstania tygodnika *Sieci*.

<sup>6</sup> Właściciel jednej z czołowych ówczesnie grup medialnych w Polsce, Gerimi Media.

<sup>7</sup> C. Gmyz, *Trotyl na wraku tupolewa*, „Rzeczpospolita” 2012, nr 254, s. 1.

redakcję i właściciela oświadczenia<sup>8</sup> i w efekcie zwolnienia w redakcji dziennika<sup>9</sup> oraz pozbawienie przez G. Hajdarowicza ochrony prawnej m.in. dla Cezarego Gmyza na czas procesów, związanych z publikacją materiału o tupolewie, to tylko niektóre z konsekwencji wydrukowania wspomnianego tekstu. Początkowo wydawało się, iż opisana sytuacja, która nastąpiła w *Rzeczpospolitej*, nie będzie miała wpływu na inne pisma, należące do Presspubliki, w tym przywołanego wcześniej tygodnika opiniotwórczego, *Uważam Rze*, pomimo iż redaktor naczelny tego pisma, Paweł Lisicki, zarówno w tekstach, jak i wystąpieniach publicznych wyrażał brak poparcia dla zwolnień w redakcji *Rzeczpospolitej*. W końcu jednak doprowadziło to do zwolnienia również i jego przez G. Hajdarowicza. Po tym zdarzeniu redakcja tygodnika *Uważam Rze* zamieściła na portalu wPolityce.pl oświadczenie (podpisane przez najbardziej rozpoznawalnych publicystów pisma), w którym powiadomiła o niemożności dalszej współpracy z wydawcą<sup>10</sup>. Pierwotnym planem było założenie przez protestujących dziennikarzy wspólnego pisma, które miało zjednoczyć środowisko konserwatywne w Polsce. Doszło jednakże do rozłamu: Jacek i Michał Karnowscy<sup>11</sup> zdecydowali o wydaniu nowego dwutygodnika, *Sieci* (jego pierwszy numer ukazał się 26 listopada 2012 r.) Z kolei Paweł Lisicki postanowił zainicjować nowy tytuł, *Do Rzeczy: tygodnik Lisickiego*<sup>12</sup>. Pierwszy numer tego periodyku ukazał się 25 stycznia 2013 r. Wraz z Point Group<sup>13</sup> utworzono spółkę „Orle Pióro”, wydawcą pisma. Prezesem spółki został Robert Pstrokoński, a jego zastępcą Michał Lisiecki. Funkcję redaktora naczelnego objął Piotr Zychowicz, w składzie redakcji pojawili się m.in. Kamila Baranowska, Cezary Gmyz, Waldemar Łysiak, Tomasz Wróblewski i Rafał Ziemkiewicz. Od początku siedziba redakcji mieściła się w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 212. Pierwszy numer opatrzone hasłem: „Wracamy. Niepokorni dziennikarze nie dali się skreślić” oraz zdjęciem Pawła Lisickiego, Waldemara Łysiaka, Piotra Semki i Bronisława Wildsteina. W pierwszym wydaniu zamieszczono również materiał, w którym Paweł Lisicki zapewnił, że czasopismo *Do Rzeczy* pod względem ideowym będzie kontynuacją periodyku *Uważam Rze*, a na jego łamach

<sup>8</sup> Więcej zob. M. Kalbarczyk, *Od sukcesu tygodnika do niszowego miesięcznika. Zarys historii Uważam Rze*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2015, 28 (2), s.205; <https://repozytorium.uni.lodz.pl/bitstream/handle/11089/12017/14%20kalbarczyk.pdf?sequence=1&isAllowed=y> 2015 [dostęp: 7.08.2025].

<sup>9</sup> Redaktora naczelnego przywołanego dziennika, Tomasza Wróblewskiego, Cezarego Gmyza oraz Mariusza Staniszewskiego (szefa działu krajowego) oraz zastępcy redaktora naczelnego, Bartosza Marczyka.

<sup>10</sup> M. Kalbarczyk, *Od sukcesu tygodnika*, s. 208.

<sup>11</sup> Michał Karnowski był zastępcą Pawła Lisickiego.

<sup>12</sup> Od numeru 29 (2014) w wybranych wydaniach zamieszczano drugi podtytuł: „najmłodszy tygodnik opinii w Polsce”.

<sup>13</sup> Odpowiedzialnym również za wydawanie innego tygodnika opiniotwórczego, „Wprost” (Poznań; następnie Warszawa, 1982- ).

publikować swoje teksty będą dziennikarze znani ze wspomnianego wcześniej tytułu. W *Słowie od redakcji* czytelnicy mogli przeczytać:

Jaki morał płynie z tej historii? Pierwszy i najważniejszy jest prosty. Wolnego słowa nie udało się stłumić. Krytyczni wobec władzy publicyści mogą pisać, mówić, oceniać. W miejsce zniszczonego czasopisma pojawiło się nowe, równie niepokorne, równie odważne i ciekawe. Z tymi samymi nazwiskami: Wildstein, Ziemkiewicz, Łysiak, Semka<sup>14</sup>.

Nawiązanie do okoliczności powstania nowego periodyku znalazło się także wewnątrz numeru: C. Gmyz pisał o swojej publikacji na temat tupolewa, R. Ziemkiewicz podkreślał niszczenie wolności mediów w III RP, a kontynuujący tę narrację T. Wróblewski zapowiadał „śmierć gazet” i rozważał upadek standardów dziennikarskich w niektórych mediach<sup>15</sup>. W pierwszych numerach tygodnika czytelnicy mogli przekonać się o wcześniej deklarowanych (określanych jako konserwatywno-liberalne) sympatiach politycznych jego wydawcy i redakcji, co przekładało się m.in. na poparcie dla wartości chrześcijańskich oraz patriotycznych i promowanie wolności gospodarczej. Nawiązano współpracę m.in. z Januszem Korwin-Mikke, Pawłem Kukizem oraz Robertem Radwańskim. Od 2013 r. zaczęto także wydawać comiesięczny dodatek do pisma: *Historia Do Rzeczy* (kontynuacja *Uważam Rze. Historia*), pod redakcją Piotra Zychowicza. Od tego samego roku redakcja zainicjowała przyznawanie nagrody „Strażnik Pamięci”<sup>16</sup> w trzech kategoriach: „Instytucja”, „Mecenas”, „Twórca”. Od 2015 r. *Do Rzeczy* dostępne jest także w wersji dźwiękowej na jednym z serwisów dźwiękowych (Audioteka.pl).

W analizowanym okresie wydawca Orle Pióro wszedł w skład spółki kapitałowej PMPG Polskie Media<sup>17</sup>. Druk wersji tradycyjnej pisma odbywał się w Walstead Central Europe. W badanym czasie funkcję redaktora naczelnego sprawował Paweł Lisicki, jego zastępcami byli Piotr Gabryel i Piotr Zychowicz,

<sup>14</sup> „Do Rzeczy” 2013, nr 1/001, s. 2.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Zgodnie z założeniem, nagroda przyznawana jest „(...) osobom i instytucjom w szczególny sposób dbającym o odnowienie, przechowanie lub przywrócenie pamięci o ważnych wydarzeniach z przeszłości Polski.” W Kapitulę nagrody znaleźli się, obok przedstawicieli obydwu pism, m.in. Sławomir Cedzyński, Sławomir Cenckiewicz, Krzysztof Czabański, Jarosław Kaczyński, Zdzisław Krasnodębski, Jan Pospieszalski, Barbara Stanisławczyk, Jarosław Szarek i Marcin Wolski. Więcej na temat nagrody i zasad jej przyznawania, zob. *Jarosław Kaczyński w Kapitulę Nagrody Strażnik Pamięci 2016 - PMPG SA*, <http://dorzeczy.pl/straznik-pamieci/> [dostęp: 15.06.2025].

<sup>17</sup> Jakkolwiek informacja ta wykracza poza ramy czasowe przyjęte w artykule, warto nadmienić, że na przełomie lutego i marca 2025 r. nazwa wydawcy zmieniła się na Do Rzeczy S.A., co było związane z wejściem spółki na rynek papierów wartościowych, zob. R. Parka, *Orle Pióro, wydawca tygodnika „Do Rzeczy”, zmienia nazwę na Do Rzeczy SA*, 14 marca 2025, [Press.pl](http://press.pl) [dostęp: 21.09.2025].

z kolei sekretarzami redakcji Jacek Przybylski i Łukasz Zboralski. W stopce redakcyjnej, bez określenia funkcji, wymieniano również Radosława Wojtasa. Na łamach tygodnika pisali w tym okresie m.in. Olivier Bault, Wiesław Chełmniak, Krzysztof Czabański, Jan Fiedorczuk, Piotr Gursztyn, Marek Jurek, Jacek Komuda, Sławomir Koper, Łukasz Majchrzyk, Andrzej Nowak, Maciej Pieczyński, Katarzyna Pinkosz, Jacek Przybylski, Witold Repetowicz, Wojciech Roszkowski, Piotr Semka, Joanna Siedlecka, Łukasz Warzecha, Marcin Wolski i Jakub Woziński. Felietonistami tygodnika byli m.in. Wojciech Cejrowski (*WC Świat*), Cezary Gmyz i Piotr Gociek (*Obserwator*), Sławomir Jastrzębowski (*Ćwierkot*), Jan Pospieszalski (*#Warto*) oraz Małgorzata Wołczyk (*Piórkiem i pazurkiem*). Wśród korespondentów zagranicznych znaleźli się: Dominika Čosić (Bruksela) i Piotr Kowalczyk (Rzym). Studio graficzne tworzyli: Wojciech Niedzielko (kierownik), Jacek Nadratowski, Jakub Tański oraz Włodzimierz Zakrzewski, a rysownikami pisma byli Andrzej Krauze i Cezary Krzysztopa. Portal DORZECZY.pl redagowali: Karol Gac (szef), Antoni Trzmiel (jego zastępca) oraz zespół w składzie: Marcin Bugaj, Damian Cygan, Zuzanna Dąbrowska, Jan Fiedorczuk, Grzegorz Grzymowicz, Dawid Sienkowski, Maciej Strug, Paweł Zdziarski oraz Łukasz Żygadło. Tygodnik wydawano w średniej objętości 90 stron jednego numeru, w cenie 8,9 zł. (numery 3-14/2022), następnie 9,9 zł. (15-35/2022), w formacie odpowiadającym dostępnym wówczas innym tytułom opiniotwórczym (205x279 mm). Zawartość pisma, podobnie jak innych periodyków z tej grupy, obejmowała zagadnienia polityczne, ekonomiczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne, co przekładało się w tym przypadku na następujące działy<sup>18</sup>: *Ekonomia; Historia; Kraj; Kultura; Listy; Nie przegap. Nasz przewodnik. Filmy, książki, płyty, gra; Opinie; Świat; Temat Tygodnia* oraz sporadycznie zamieszczane: *O zdrowiu; Sport; Styl*. Deklarowany przez wydawcę i redakcję pisma jego liberalno-konserwatywny charakter znajdował swój wyraz nie tylko w doborze większości nazwisk obecnych w piśmie, ale także w wyborze tematów, podejmowanych na jego łamach, ich proporcji pomiędzy doniesieniami krajowymi i zagranicznymi, a także w sposobie ich prezentowania. Jak w tym kontekście pisano na temat konfliktu rosyjsko-ukraińskiego w pierwszych sześciu miesiącach jego trwania?

## **Do Rzeczy o wojnie rosyjsko-ukraińskiej**

Jak wspomniano we wstępie, analiza zawartości tygodnika w określonym w tytule artykule przedziale czasowym pozwoliła wyodrębnić 569 tekstów, związanych z wojną na Ukrainie, które zamieszczono ogółem w 25 wydaniach magazynu, co daje średnią około 23 materiałów na jeden numer. Warto podkreślić, że w toku badania stwierdzono, iż w 81 przypadkach autorzy bezpośrednio nawiązywali

<sup>18</sup> Nazwy działów podano w porządku alfabetycznym.

do omawianego tematu, a w 488 problem ten był poruszano pośrednio<sup>19</sup>, w kontekście innych zagadnień. Zatem w zaledwie 14,2 % tekstów wojna na Ukrainie znalazła się jako przedmiot główny. W Tabeli 1. przedstawiono liczbę materiałów ukazujących się na podjęty temat z podziałem na poszczególne numery pisma.

Tabela 1. Ujęcie liczbowe materiałów na temat wojny na Ukrainie zamieszczonych na łamach *Do Rzeczy* (luty-czerwiec 2022 r.)

Lp.	Numer pisma z datą jego wydania	Liczba materiałów
1.	1 (27 grudnia 2021-9 I 2022)	4
2.	2 (10 stycznia 2022)	2
3.	3 (17 stycznia 2022)	3
4.	4 (24 stycznia 2022)	3
5.	5 (30 stycznia 2022)	7
6.	6 (6 lutego 2022)	6
7.	7 (13 lutego 2022)	6
8.	8 (20 lutego 2022)	7
9.	9 (27 lutego 2022)	20
10.	10 (6 marca 2022)	45
11.	11 (13 marca 2022)	51
12.	12 (20 marca 2022)	43
13.	13 (27 kwietnia 2022)	43
14.	14 (3 kwietnia 2022)	39
15.	15 (10 kwietnia 2022)	38
16.	16 (18 kwietnia 2022)	42
17.	17 /18 (24 kwietnia 2022)	35
18.	19 (8 maja 2022)	34
19.	20 (15 maja)	27
20.	21 (22 maja 2022)	21
21.	22 (29 maja 2022)	24
22.	23 (5 czerwca 2022)	19
23.	24 (12 czerwca 2022)	22
24.	25 (19 czerwca 2022)	20
25.	26 (26 czerwca 2022)	8
Ogółem		569

Źródło: badania własne.

<sup>19</sup> Za bezpośrednio odnoszące się do wojny rosyjsko-ukraińskiej uznano np. artykuły dotyczące działań na froncie lub te, w których mowa była o planach W. Putina odnoszących się do Ukrainy. Jako pośrednie traktowano te, w których np. opisywano konsekwencje omawianego konfliktu w skali świata lub poszczególnych państw lub takie, w których autorzy przedstawiali różne jego aspekty.

Jak wynika z Tabeli 1., najmniej materiałów (2) zamieszczono w numerze 2 (2022), najwięcej (51) pojawiło się w wydaniu 11 (2022), co jest naturalną konsekwencją stopnia, w jakim środki masowego przekazu interesowały się omawianym tematem i jednocześnie odzwierciedleniem wydarzeń za wschodnią granicą Polski. Największą koncentrację na przedstawianiu tego konfliktu widać w numerach 10-16 (2022), czyli w okresie od początku marca do połowy kwietnia 2022 roku, później liczba materiałów systematycznie (z niewielkimi odchyleniami) maleje, by w ostatnim analizowanym numerze spaść do 8. Tego rodzaju zmiany w aktywności zajmowania się tematem były związane ze stopniem intensywności konfliktu w danym momencie czasowym.

Analiza wykazała, że w badanym okresie na temat wojny rosyjsko-ukraińskiej pisało w sumie 69 autorów tygodnika. Najczęściej byli to<sup>20</sup>: Łukasz Zboralski (45), Piotr Semka (24), Łukasz Warzecha (23), Maciej Pieczyński, Rafał A. Ziemkiewicz i Marek Jurek (po 19), a także Paweł Lisicki i Przybylski (po 17) oraz Piotr Kowalczyk (12). Warto także wspomnieć o Wojciechu Cejrowskim, Wojciechu Golonce, Jakubie Wozinskim (po 9), Piotrze Gabryelu, Jacku Komudzie i Małgorzacie Wołczyk (po 8). Przywołani autorzy sięgali zazwyczaj po felieton lub artykuł, by w tej formie podzielić się swoją wiedzą, spostrzeżeniami bądź też refleksjami na temat konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Analiza zebranego materiału pozwoliła jednak wyodrębnić również inne gatunki dziennikarskie, wykorzystywane na łamach tygodnika w celu przedstawienia wojny na Ukrainie. W Tabeli 2. ukazano ujęcie liczbowe, w którym zaprezentowano poszczególne gatunki dziennikarskie z przypisaną im liczbą materiałów oraz wskazano, czy do tematu nawiązywano w nich w sposób bezpośredni czy pośredni.

Tabela 2. Podział na gatunki dziennikarskie w ujęciu liczbowym<sup>21</sup>

Lp.	Gatunek dziennikarski	Liczba materiałów	Liczba tekstów bezpośrednio związanych z tematem	Liczba tekstów pośrednio związanych z tematem
1.	Artykuł	191	45	146
2.	Felieton	95	12	83
3.	Komentarz	1	1	-
4.	Korespondencja	18	-	18
5.	List od czytelnika	21	-	21
6.	Materiał sponsorowany	5	-	5
7.	Notka i wzmianka <sup>22</sup>	125	-	125

<sup>20</sup> W zestawieniu pominięto notki, rysunki czy jednozdaniowe wzmianki.

<sup>21</sup> Gatunki przedstawiono w kolejności alfabetycznej, by podkreślić różnorodność w ich zastosowaniu.

<sup>22</sup> Należy zaznaczyć, że w tym przypadku notki te miały w głównej mierze charakter humorystyczny; zamieszczane były w ramach rubryki *Obserwator* (autorzy: Cezary Gmyz i Piotr Gociek).

8.	Recenzja	30	-	30
9.	Reklama i autoreklama	12	7	5
10.	Relacja	1	-	1
11.	Reportaż wojenny	1	1	-
12.	Grafika <sup>23</sup>	20	-	20
13.	Sylwetka	4	1	3
14.	Wstępniak	16	5	11
15.	Wywiad	29	10	19
16.	Ogółem	569	82	487

Źródło: badania własne.

Jak wynika z Tabeli 2., najczęstszym gatunkiem dziennikarskim, który służył autorom do pisania na temat wojny na Ukrainie, był artykuł (191). Warto podkreślić także dużą liczbę materiałów w postaci felietonów (95). W obydwu przypadkach dopuszczalna objętość przypisana do tej formy pozwalała autorom na obszerniejszą wypowiedź i podzielenie się z czytelnikami własną opinią na podejmowany temat, co wpisywało się w charakter prezentowanego medium. Zagadnienie mogło być bowiem przedstawiane na szerszym tle albo w określonym kontekście. W przypadku artykułu stanowiło nierzadko zasadniczy przedmiot prowadzonej narracji, w felietonie był to temat najczęściej omawiany w sposób pośredni (jako punkt wyjścia albo konkluzja). Artykuły zajmowały średnio trzy strony, wywiady dwie. Zwraca uwagę duża liczba notek i wzmianek (125), ale należy podkreślić, że *gros* z nich zamieszczona była w ramach rubryki *Obserwator*, której formuła była pomyślana przez jej autorów jako prześmiewcza, nierzadko złośliwa. Chociaż w zamyśle mogły i, być może, wpływały one na kształtowanie bądź wzmacnianie opinii odbiorców na dany temat, to jednak nie nosiły znamion poważnych komentarzy i zazwyczaj pośrednio odnosiły się do prezentowanego tematu. Warto zaznaczyć, niejako w pewnej opozycji, liczbę wywiadów (29), jako że prowadzone z ekspertami i specjalistami miały one za zadanie nie tylko wzmacniać politykę redakcyjną pisma, ale również kształtować zdanie jego czytelników na temat konfliktu na Ukrainie lub utwierdzać ich we własnym światopoglądzie, zgodnym z tym prezentowanym przez redakcję i wydawcę *Do Rzeczy*. Rozmawiano m.in. z przedstawicielami rządu (np. z ówczesnym ministrem obrony narodowej, Mariuszem Błaszczakiem<sup>24</sup>; ówczesną minister klimatu i środowiska, Anną Moskwą<sup>25</sup>), z historykami (m.in. z Markiem J. Chodakiewiczem<sup>26</sup>, z prof. Jakubem Politem<sup>27</sup>) i politologami (jak

<sup>23</sup> Tu: rysunek satyryczny.

<sup>24</sup> „Do Rzeczy” 2022, nr 24, s. 20-22.

<sup>25</sup> „Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 86-88.

<sup>26</sup> „Do Rzeczy” 2022, nr 24, s. 82-83.

<sup>27</sup> „Do Rzeczy” 2022, nr 1, s. 30-32; 2022 nr 14, s. 40-43.

Paul Kengor<sup>28</sup>, dr Andreas Umland<sup>29</sup>). Wśród pozostałych rozmówców byli m.in. Jan Krzysztof Ardanowski, Jacek Bartosiak, Marek Brzezinski, Swietłana Cichanouska, Witold Gadowski, Michajło Gonczar, Ryszard Legutko, Józef Orzeł, Andrzej Sikora oraz Julianne Smith. Najwięcej wywiadów przeprowadził Ryszard Gromadzki (8/30, 26,7% wszystkich wywiadów) i Piotr Włoczyk (5/30, 16,7% wszystkich wywiadów). Ten gatunek dziennikarski miał, jak wspomniano wyżej, zazwyczaj objętość średnio dwóch stron. Zawierał zdjęcie rozmówcy i jego krótki biogram, niekiedy też zdjęcie dziennikarza, przeprowadzającego rozmowę.

Najczęściej o wojnie na Ukrainie pisano w obrębie takich działów, jak: *Świat* (87), *Kraj* (51), *Felietony* (39), *Kultura, Opinie i Temat tygodnia* (po 35), *Ekonomia* (28), *Historia* (20). Warto również wspomnieć, że pięciokrotnie omawiany konflikt stał się przedmiotem rozważań w ramach *Raportu specjalnego*, zaś trzykrotnie pojawił się jako specjalna rubryka *Opinii: Debata Do Rzeczy: Polska wobec konfliktu Rosja-Ukraina*. Podobnie jak w przypadku gatunków dziennikarskich, tak i tu zwraca uwagę różnorodność aspektów, jakie poruszano w odniesieniu do wojny ukraińsko-rosyjskiej. Pisano o niej zarówno z perspektywy świata, jak i zagadnień krajowych. Nie zapomniano o kontekście ekonomicznym, historycznym, a nawet kulturowym.

Przeprowadzona analiza ilościowa zebranego materiału pozwoliła wskazać konkretną liczbę publikacji na omawiany temat (jak wspomniano wcześniej, 569, co dawało średnią na jeden numer w wysokości 23 materiałów). Jakkolwiek liczba ta nie była mała, to jednak zwraca uwagę fakt, że zaledwie 14,6% z nich dotyczyło tego tematu bezpośrednio. Autorzy tygodnika rozpatrywali konflikt na wielu płaszczyznach; był on dla nich najczęściej punktem odniesienia do dalszych rozważań i dywagacji, nierzadko o charakterze prognostycznym. Materiały, proponowane czytelnikom w formie zróżnicowanych gatunków dziennikarskich, rozproszone były po całym numerze, czytelnik mógł je odnaleźć w rozmaitych działach pisma. Średnia objętość tych materiałów wynosiła dwie strony. Najobszerniejsze były artykuły i wywiady. To właśnie one, obok felietonów, ukazywały szerokie spektrum zainteresowań i rozmaitych odniesień, do których odwoływano się na łamach tygodnika *Do Rzeczy*, pisząc o konflikcie, który na wiele miesięcy był w centrum zainteresowań środków masowego przekazu na świecie.

<sup>28</sup> „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 80-81.

<sup>29</sup> „Do Rzeczy” 2022, nr 5, s. 64-65.

## ***Wobec rosyjskiej inwazji*<sup>30</sup>, czyli co pisano na temat konfliktu rosyjsko-ukraińskiego**

Jak wspomniano wyżej, autorzy tygodnika *Do Rzeczy* częściej nawiązywali w sposób pośredni do konfliktu ukraińsko-rosyjskiego niż pisali o nim bezpośrednio. Wskazuje to na szerokie spektrum poruszanej problematyki, wielość punktów odniesień i, co należy podkreślić, opisywanie wojny często przez pryzmat kontekstu krajowego. W toku badania sklasyfikowano poszczególne materiały w poszczególne kategorie tematyczne, co zobrazowano w poniższej tabeli<sup>31</sup>.

**Tabela 3.** Temat/przedmiot publikacji zamieszczanych na łamach *Do Rzeczy* (styczeń-czerwiec 2022)

Lp.	Określenie kategorii oraz tematu/przedmiotu	Liczba tekstów <sup>32</sup>
1.	Ukraina	53
2.	Rosja	79
3.	Świat wobec agresji	61
4.	Polska	157
5.	Inne	73
6.	Ogółem	423

Źródło: badania własne.

Dane zawarte w Tabeli 3. pozwalają stwierdzić, które tematy najczęściej poruszano na łamach pisma, przedstawiając wojnę na Ukrainie. Były to jednocześnie zasadnicze wątki, wskazujące główne kierunki rozważań redakcji tygodnika. Wyraźnie nad innymi w kontekście omawianego konfliktu dominowały zagadnienia związane z Polską (157 tekstów). Znacznie mniej miejsca autorzy *Do Rzeczy* poświęcili na opisywanie aspektów dotyczących reakcji innych państw na agresję Rosji na Ukrainie (61 publikacji). Wpisywało się to w deklarowane na początku powstania periodyku sympatie polityczne jego wydawcy i redakcji, określane jako konserwatywno-liberalne. Ukrainie i Rosji, jako stronom konfliktu poświęcono odpowiednio 53 i 79 publikacji. Poniżej omówiono wybrane aspekty, które podejmowano przy prezentacji obrazu wojny ukraińsko-rosyjskiej<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Tytuł jednej z publikacji, zob. P. Lisicki, *Wobec rosyjskiej inwazji*, „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 3.

<sup>31</sup> Tematy, które wskazano, ułożono zgodnie ze schematem logicznym: strona zaatakowana w wojnie, agresor, reakcja świata na omawiany konflikt, Polska i jej interesy w jego kontekście.

<sup>32</sup> Liczba ogółem nie jest odzwierciedleniem sumy materiałów, podanej wcześniej (569). Pominięto (z uwagi na formę) grafikę i (ze względu na charakter) wspomniane wyżej notki oraz wzmianki.

<sup>33</sup> Z uwagi na ograniczenia objętościowe artykułu przywołano tylko kilka przykładów, sygnalizujących najważniejsze aspekty omawianego tematu, a wybrane cytaty miały za zadanie odzwierciedlić charakter zamieszczanych na łamach pisma tekstów.

## *Ukraina w ogniu*<sup>34</sup>

Już w pierwszym analizowanym numerze tygodnika *Do Rzeczy* ostrzegano przed agresją Rosji na Ukrainę. Jeden z felietonistów, Rafał A. Ziemkiewicz, pisał: „(...) Rosja przesunęła swe wojska na granicę Ukrainy i zaczęła stopniowo zwiększać ich liczbę oraz nasycenie ciężką bronią, do stopnia wskazującego na zamiar zbrojnej inwazji”<sup>35</sup> i przestrzegał: „(...) Rosja jest dzisiaj szczególnie niebezpieczną, a stworzenie jej szans powodzenia próby odbudowania «zewnątrznego imperium» z czasów ZSRS może okazać się jednym z największych błędów, jakie popełnił Zachód od wielu lat”<sup>36</sup>. Ostrzegano także, że „Rosja może więc wkrótce próbować wymusić ustępstwa, dając oddziałom rozkaz do ataku na Ukrainę”<sup>37</sup> i zastanawiano się, na ile groźba potencjalnych sankcji ze strony Zachodu może zniechęcić prezydenta Rosji do podjęcia decyzji o ataku na Ukrainę<sup>38</sup>. Jednak w pełnowymiarową agresję powątpiewał inny felietonista pisma, podkreślając jednocześnie, że „Nie oznacza to jednak, że nie może dojść do eskalacji na mniejszą skalę. W tym z udziałem Białorusi”<sup>39</sup> i dodając, że „Wiele wskazuje na to, że Putin po raz kolejny blefuje”<sup>40</sup>. Jednak już pod koniec stycznia nastroje wyraźnie się zmieniły, co przejawiało się m.in. w zmianie narracji:

Trwa coraz bardziej nerwowe odliczanie do inwazji rosyjskich wojsk na wschodnią Ukrainę. (...) I chociaż wciąż nie wiadomo, czy decyzja o ataku rzeczywiście już zapadła, to wydaje się, że Władimir Putin posunął się już zbyt daleko w publicznym straszaniu Zachodu, aby teraz mógł z twarzą wycofać się z groźby ataku na Ukrainę<sup>41</sup>.

Pisano o tym, że „Ukraińcy są przerażeni i zszokowani”<sup>42</sup>. Zastanawiając się nad uzbrojeniem Rosjan<sup>43</sup> podkreślano, że „tak blisko poważnego konfliktu zbrojnego Europa – na własne życzenie poważnie rozbrojona – nie była ani razu przez ostatnie 30 lat”<sup>44</sup>. Jak się okazało, przynajmniej część tych przypuszczeń okazała się prawdziwa i pomimo iż „W dniu inwazji w 55 miastach rosyjskich

<sup>34</sup> Tytuł jednego z artykułów, zob. M. Pieczyński, *Ukraina w ogniu*, „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 12-17.

<sup>35</sup> R. Ziemkiewicz, *Putin idzie na wojnę*, „Do Rzeczy” 2022, nr 1, s. 25.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> J. Przybylski, *Rosja usłyszała twarde „nie!”*, „Do Rzeczy” 2022, nr 3, s. 59.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> M. Pieczyński, *Eskalacja czy agresja?*, „Do Rzeczy” 2022, nr 1, s. 27.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>41</sup> J. Przybylski, *100 sekund do zagłady*, „Do Rzeczy” 2022, nr , s. 72.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> R. Szeremietiew, *Zimna wojna czy zimowy prysznic?*, „Do Rzeczy” 2022, nr 5, s. 58-60.

<sup>44</sup> J. Przybylski, *100 sekund*.

odbyły się protesty antywojenne.<sup>45</sup>, 24 lutego 2024 r. Rosja zaatakowała Ukrainę. Na łamach tygodnika przypomniano, że

Od tego, jak bardzo zacięty będzie ukraiński opór wobec rosyjskiej agresji, zależy będzie nie tylko los tego kraju, lecz także bezpieczeństwo wschodniej flanki NATO, w tym Polski. Jeśli Putin nie zrealizuje swojego planu złamania morale Ukraińców i osiągnięcia błyskawicznego zwycięstwa, to mimo militarnej wygranej poniesie strategiczną klęskę<sup>46</sup>.

Jednocześnie zaznaczano, iż „widać już, że skutki tej wojny będą katastrofalne”<sup>47</sup>, także dla Polski, która powinna się przygotować „na eskalację ataków hybrydowych, w tym demograficznych, oraz napływ uchodźców”<sup>48</sup>. Należy zaznaczyć, że prognozy te oraz ton, w jakim były prezentowane, były charakterystyczne dla tygodnika *Do Rzeczy* i wpisywały się w ogólną linię ideową pisma. Z drugiej strony, przywoływano postać prezydenta Ukrainy, Wołodomyra Zełenskigo, podkreślając, że

Mylili się ci, którzy uważali, że rosyjskojęzyczny komik i celebryta jako prezydent Ukrainy będzie ustępować Moskwie. (...) Dziś zdaje egzamin na męża stanu. (...) Mało kto spodziewał się takiego heroizmu po byłym komiku i celebrycie, który nie tylko w poważnej, lecz także w ogóle w polityce jest zaledwie od trzech lat. Ekspercy są właściwie zgodni, że jedną z przyczyn rosyjskich niepowodzeń na froncie w pierwszych dniach wojny było lekceważenie Ukraińców i samego Zełenskigo<sup>49</sup>.

Postać prezydenta Ukrainy była kilkakrotnie przywoływana na łamach tygodnika jako przykład swego rodzaju bohatera, który nie przestraszył się Rosjan i pomimo wielokrotnych możliwości ewakuacji z kraju, postanowił w nim zostać, by dodawać sił i ducha zarówno żołnierzom ukraińskim, jak i cywilom. Jednocześnie nie poprzestawał w apelach do przedstawicieli państw Zachodu, prosząc ich o pomoc dla swojego kraju i narodu. Cytowano reakcję W. Zełenskigo na ofertę Amerykanów, kiedy ci proponowali mu ewakuację z Kijowa: „Potrzebuję amunicji, nie podwózki”. Pisano, że

Zełenski potrafi mówić tak, aby wstrząsnąć słuchaczem. Przekonał się o tym tłumacz, który rozplakał się na wizji, przekładając w czasie rzeczywistym na język angielski zdalne wystąpienie ukraińskiego prezydenta na forum Parlamentu Europejskiego. (...) Stał się symbolem, personifikacją walczącej o niepodległość Ukrainy<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> M. Pieczyński, *Ukraina w ogniu*, „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 17.

<sup>46</sup> W. Repetowicz, *Putin ma już miejsce w piekle*, „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 28.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>49</sup> Pieczyński M., *Sługa narodu nie na żarty*, „Do Rzeczy” 2022, nr 10, s. 14.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 16.

Chwalono Ukrainę nie tylko za bohaterską obronę ojczyzny, ale również i za to, że „Młode państwo ukraińskie dochowało się sprawnych, kompetentnych i odważnych dyplomatów, którzy potrafią skutecznie walczyć o interes kraju na froncie polityki zagranicznej”<sup>51</sup>. Jednak w miarę upływu czasu, gdy nadzieje na szybki pokój stawały się coraz mniejsze, a wojska ukraińskie zaczęły słabnąć, na łamach analizowanego magazynu zastanawiano się: „Jak jest teraz, gdy Kijów po raz kolejny walczy z rosyjskim najazdem? Czy Ukraina nie jest już samotna?”<sup>52</sup>. Głosy te nabierały szczególnego znaczenia w kontekście tragedii, jaka rozegrała się w Buczy. Korespondent wojenny, Ryszard Gromadzki, opisywał w przejmujących słowach rzeź cywilów ukraińskich, dokonaną przez wojska rosyjskie:

Bucz – 30-tysięczne miasto u wrót Kijowa – była okupowana przez Rosjan od 3 do 30 marca. Jej fragmenty zostały zrównane z ziemią. Według lokalnych władz ponad 400 mieszkańców zostało zamordowanych przez okupantów. Ludzie ginęli od kul snajperów na ulicach, podczas ewakuacji korytarzami humanitarnymi. Byli zabijani strzałami w tył głowy, po torturach. Wśród ofiar znaleziono ciała kobiet i dzieci (...) Zabijali [Rosjanie – przyp. aut.] z pełną premedytacją, dla sportu, celując w głowy ludzi, którzy w desperacji wychodzili z piwnic w poszukiwaniu bliskich, jedzenia czy wody (...) część domów i mieszkań w Buczy została splądrowana i ograbiona przez Rosjan<sup>53</sup>.

Jednocześnie jednak, według przytaczanych przez redakcję tygodnika słów przewodniczącego Rady Miejskiej w Buczy, Tarasa Szafranskiego, rosyjska okupacja miasta udowodniła, że Ukraińcy są „silnym, świadomym swojej tożsamości narodem”<sup>54</sup>, a czas pokazał, że plany Władimira Putina dotyczące szybkiego zajęcia Ukrainy nie powiodły się. Co więcej, „czas, który przeżywa Ukraina po najeździe Rosji, to może być punkt zwrotny w historii kraju. Rzeczywiste narodziny narodu. Ostateczne odcięcie od «ruskiego miru»”<sup>55</sup>.

### ***Rosja: Gdzie zatrzyma się Putin?***<sup>56</sup>

Takie pytanie zadał dwa tygodnie przed atakiem Rosjan na Ukrainę jeden z autorów tygodnika *Do Rzeczy*, stwierdzając, że rosyjskiemu prezydentowi nie chodzi o podbijanie świata, ale o podzielenie go na strefy rosyjskich wpływów i zjednoczenie byłych republik radzieckich ponownie w jedno państwo, które

<sup>51</sup> M. Pieczyński, *Broń dyplomatyczna*, „Do Rzeczy” 2022, nr 16, s. 82.

<sup>52</sup> P. Zychowicz, *1920 i 1922*, „Do Rzeczy” 2022, nr 17/18, s. 73.

<sup>53</sup> R. Gromadzki, *Przebaczenia nie będzie*, „Do Rzeczy” 2022, nr 17/18, s. 78, 79.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Tytuł jednej z publikacji, zob. M. Pieczyński, *Gdzie zatrzyma się Putin?* „Do Rzeczy” 2022, nr 7, s. 56-57.

znów dzięki temu stanie się wielkim imperium, w którym „Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie to jeden naród – `trójjedyny naród rosyjski`”<sup>57</sup>. Przypominano życiorys W. Putina, który jako

Sprawny i pracowity szpieg KGB, sprytny polityk oraz cyniczny psychopata rządzi Rosją już prawie ćwierć wieku. (...) będący skrzyżowaniem Stalina i Nikodema Dyzmy – długo przed atakiem urządził teatrzyk, przyjmując kolejnych błagających o pokój przywódców Europy i wykorzystując każdą sposobność, aby przy okazji maksymalnie ich poniżyć<sup>58</sup>.

Przestrzegano, że mimo iż wielu uważa W. Putina za szaleńca, to, zdaniem autorów pisma, nim nie jest. Zasluguje w pełni na miano zbrodniarza, ale równocześnie „ma wyraźnie przesuniętą granicę strachu, a co za tym idzie - skłonność do zachowań ryzykownych”<sup>59</sup> oraz umiejętność manipulacji, co stanowi bardzo niebezpieczne cechy w przypadku osób posiadających władzę. Czytelnicy tygodnika mogli również dowiedzieć się, że społeczeństwo rosyjskie, przynajmniej w części, popiera swojego przywódcę i jego plany: „Większość Rosjan święcie wierzy w kremłowską propagandę, popierając nie tylko «operację specjalną», lecz także ewentualną wojnę z Zachodem”, ponieważ, jak zaznaczano, „Agresywna polityka zagraniczna zawsze wzmacniała popularność Putina”<sup>60</sup>. Równocześnie zaznaczano, iż Rosja, od dawna była autorytarnym państwem, w którym tępiąco wszelkie przejawy opozycji, a panująca cenzura, zwiększona dodatkowo przez warunki wojny, spowodowała, że społeczeństwo rosyjskie po 24 lutego 2022 r. stało się jeszcze bardziej zastraszone. Wszechobecna propaganda, presja, wywierana także na rosyjskie środki masowego przekazu (które pod groźbą surowych kar zmuszono do przedstawiania sytuacji na froncie zgodnie z oficjalnymi komunikatami Kremla) odniosły skutek. Donoszono o kolejnych pokazach siły ze strony władz rosyjskich, jak np. o wydaniu przez rosyjską Agencję RIA Novosti manifestu: „Co Rosja ma zrobić z Ukrainą”. Mimo że tekst miał w założeniu zastraszyć przede wszystkim Ukraińców i zmusić ich do złożenia broni, to jednocześnie, jak pisano w tygodniku, ukazywał też

skalę zdziczenia i demoralizacji na szczytach władzy w Moskwie. To nie jest ekipa taka sama jak inne na świecie, z którą można prędzej czy później się dogadać. (...) sowiecki satrapa kiedyś umrze, ale pytanie, czy sposób myślenia, który zdradza ten antyukraiński manifest, nie zostanie przejęty przez kolejną generację wojskowych i bezpieczeniaków. To jest najbardziej niepokojące pytanie<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> M. Pieczyński, *Gdzie*, s. 57.

<sup>58</sup> J. Przybylski, „Siłowik” pokoju, „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 18.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>60</sup> M. Pieczyński, *Oblężona twierdza*, „Do Rzeczy” 2022, nr 13, s. 60.

<sup>61</sup> P. Semka, *Manifest Cyber-Dżyngis-Chana*, „Do Rzeczy” 2022, nr 15, s. 8.

Pisano o zagrożeniu użycia przez Rosję broni nuklearnej i zastanawiano się, na ile taki scenariusz jest możliwy, stawiając także pytania o kondycję Polski na wypadek zarówno przewidywalnych, jak i trudnych do przewidzenia działań.

### ***Wszystkie nasze strachy***<sup>62</sup>

Jak wykazała analiza, sytuacja Polski w kontekście konfliktu za naszą wschodnią granicą była najczęściej podnoszona przez autorów tygodnika *Do Rzeczy*, dominując nad pozostałymi wyodrębnionymi tematami. Warto zaznaczyć, że przedstawianie omawianego konfliktu najczęściej przez pryzmat sytuacji i interesów Polski, było charakterystyczne dla polityki redakcyjnej pisma i dowodziło słuszności postawionej na początku badań tezy. Do poruszanych aspektów w tym kontekście należały m.in.: aspekt historyczny i nawiązywanie zarówno do trudnych, jak i dobrych historycznie relacji polsko-ukraińskich<sup>63</sup> oraz zagadnienie stopnia obronności Polski na wypadek wojny. Jednak do najczęściej podnoszonych na łamach pisma kwestii należało zagadnienie uchodźców i skutków ekonomicznych wojny ukraińsko-rosyjskiej dla Polski.

W pierwszym przypadku relacjonowano pomoc, jaką w początkowym okresie Polacy spontanicznie udzielali uchodźcom:

Po wybuchu wojny na Ukrainie przy polskich granicach nie wyrosły obozy dla uchodźców. Bo Polacy spontanicznie ruszyli po nich sami i zabierają ich do własnych domów. (...) Polskie państwo i instytucje zadziałały szybko i sprawnie. Uchodźcy mają prawo do bezpłatnego transportu publicznego, każdy potrzebujący pomocy medycznej też ją otrzymuje. Ministerstwo Zdrowia już pracuje nad przepisami, które umożliwią Ukraińcom korzystanie z opieki medycznej w podmiotach mających umowę z NFZ. Z kolei minister rodziny i polityki społecznej, Marlena Maląg, poinformowała już, że polski rynek pracy otworzy się szerzej na obywateli Ukrainy<sup>64</sup>.

Kilkakrotnie chwalono polski rząd, podkreślając, że „zdał egzamin” z pomocy uchodźcom, m.in. w pierwszych dniach wojny na Ukrainie, kiedy uciekający stamtąd ludzie, w liczbie blisko 600 tys., przybyli do Polski zaledwie w ciągu siedmiu dni. Pisano o dobrej organizacji i sprawnie przeprowadzonych działaniach poszczególnych agencji rządowych, wskazując także na fakt, jak istotna była również panująca wówczas życzliwa i przyjazna atmosfera

<sup>62</sup> Tytuł jednej z publikacji, zob. Ł. Zboralski, *Wszystkie nasze strachy*, „Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 34-35.

<sup>63</sup> Zob. np. „Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 94; 2022 nr 15, s. 38-41; 2022 nr 16, s. 72-76; 2022 nr 19, s. 14-18.

<sup>64</sup> Ł. Zboralski, *Pospolite ruszenie*, „Do Rzeczy” 2022, nr 10, s. 26.

masowego wsparcia dla ukraińskich uchodźców, która doskonale uzupełnia działania organów państwa. (...) Polacy w pełni rozumieją potrzebę udzielenia schronienia matkom z dziećmi i osobom starszym, a jednocześnie robi na nas wrażenie zasada, w myśl której mężczyźni w sile wieku nie otrzymują zgody na wyjazd z za granicę i zobowiązani są do walczenia o własny kraj<sup>65</sup>.

Jak pisano na łamach tygodnika, nie tylko władze świeckie i społeczeństwo sprawnie zorganizowały pomoc dla uchodźców, ale także Kościół ze swej strony zaangażował się w tę ogólnopolską, spontaniczną akcję:

Wśród działań charytatywnych Kościoła po 24 lutego na pierwszy plan wyszła pomoc uchodźcom. Zakwaterowanie na plebaniach, w ośrodkach rekolekcyjnych, domach katechetycznych, a także zbiórki darów, pomoc prawna czy kursy języka polskiego (...). W czasie lekcji zapewniona jest opieka nad dziećmi, więc mamy mogą ten czas poświęcić wyłącznie na naukę. (...) Pokłady miłości do drugiego człowieka potrzebne będą zwłaszcza tym parafiom, które przyjęły uchodźców. Wygląda bowiem na to, że pomoc naszym sąsiadom ze wschodu będzie nie sprintem, a maratonem<sup>66</sup>.

Jak się jednak okazało, pomoc ta nie była, jak być może, sądzili niektórzy, jednorazową, a wojna, której zakończenie przewidywano początkowo bardzo szybko, zaczęła rozciągać się w czasie, powodując konieczność podjęcia planów na kolejne miesiące i lata. Z czasem pierwotne zrywy spontanicznej pomocy zaczęły przygasać, co podkreślano na łamach tygodnika. Coraz częściej zadawano pytania o to, czy państwo polskie stać na długotrwałe, ekonomiczne, wielopłaszczyznowe wsparcie dla nadal napływających masowo uchodźców z za wschodniej granicy:

(...) do tej pory nie przedstawiono żadnych wyliczeń, ile to w sumie miałyby kosztować i czy w ogóle polskich podatników będzie na to stać. (...) Sytuacja na rynku pracy nie będzie (...) prosta. Bo uchodźcy to głównie matki z dziećmi. Często z małymi dziećmi, wymagającymi opieki. Wiadomo też, że nie będziemy w stanie przyjąć wszystkich uchodźców<sup>67</sup>.

Redakcja *Do Rzeczy*, jako jedna z pierwszych wśród tygodników opinii wspominała o kwestiach ekonomicznych, kosztach, które ponoszą i w przyszłości miałiby ponieść Polacy, przyjmując uchodźców. W tym względzie pismo przyjmowało oryginalne, w porównaniu z mediami reprezentującymi inne strony sceny politycznej, podejście, co widać było w rosnącej liczbie materiałów o charakterze krytycznym wobec kolejnych praw i (jak pisano) przywilejów, przyznawanych Ukraińcom, uciekającym przed wojną do naszego kraju. Pytano, na jakie wsparcie finansowe może liczyć w tym zakresie Polska ze strony innych państw, a także

<sup>65</sup> P. Semka, *Najtrudniejszy egzamin*, „Do Rzeczy” 2022, nr 10, s. 23.

<sup>66</sup> A. Niewińska, *Miłość w praktyce*, „Do Rzeczy” 2022, nr 15, s. 36, 37.

<sup>67</sup> Ł. Zboralski, *Pospolite*, s. 27.

struktur Unii Europejskiej, ponieważ, jak zauważano, „gospodarcza wojna z Rosją, choć nieunikniona ze względu na bezpieczeństwo, dotknie każdego z nas finansowo. Pomoc innym wymagać będzie od nas już tylko coraz większych wyrzeczeń”<sup>68</sup>. W miarę upływu czasu głosów tych było coraz więcej. Podkreślano, że polska racja stanu wymaga, że „musimy pomagać z głową”, że należy Ukraińców „wspierać, ale nie własnym kosztem”, ponieważ problemów w kontekście przyjmowania coraz większych grup Ukraińców przybywa. Te głosy redakcji tygodnika były, przynajmniej w początkowym okresie, rzadkością, w porównaniu z przyjętą w mainstreamowych mediach opinią na ten temat i potwierdzały obiegowy wizerunek tygodnika w oczach odbiorców. Jednak, w miarę upływu czasu, przy liczbie ponad miliona uchodźców wątpliwości, które zaczęły powstawać w społeczeństwie, znajdowały także swój wyraz w omawianym magazynie:

Ale w Polsce nawet wśród tych, którzy w mądry sposób potrafią zdobyć się na satysfakcję z bardzo ofiarnej akcji pomocy dla Ukrainy, pojawia się refleksja nad tym, co będzie dalej. Żadna spontaniczna akcja nie może trwać w nieskończoność, a po każdym zrywie następuje „klapnięcie” nastrojów<sup>69</sup>.

Jednocześnie narastająca frustracja wynikająca z niewystarczającej pomocy finansowej ze strony innych państw powodowała komentarze, w których podkreślano z goryczą, że „wzięliśmy na siebie ogromne obciążenia, w których udźwignięciu nikt nam nie pomaga. Co gorsza, nawet sami nie oszacowaliśmy, ile wydamy na pomoc uchodźcom z Ukrainy”<sup>70</sup>. Z czasem zaczęto mówić o kryzysie uchodźczym w Polsce, co potęgowane było przez coraz trudniejszą sytuację ekonomiczną, w tym rosnące ceny węgla, prądu i gazu, problemy na rynku nieruchomości czy wzrost inflacji. Krytyka zwiększała się wraz z tym, jak okazywało się, że nakładane (kolejne) sankcje na Rosję nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, a zainteresowanie świata, także pomimo nieustających starań prezydenta Ukrainy, W. Zełenskigo, słabnie.

## Świat przed kolejnym kryzysem

Deklarowana na początku omawianego konfliktu pomoc zarówno Ukrainie, jak i uchodźcom ukraińskim i w tym kontekście Polsce (jako krajowi, który przyjął na siebie największy ciężar związany z ich utrzymaniem) ze strony innych państw, a także Unii Europejskiej, w miarę upływu czasu i dostrzegania, że wojna ta będzie trwać znacznie dłużej, niż początkowo przewidywano, zaczęła maleć. Sukcesywnie nakładane na Rosję sankcje także nie przynosiły oczekiwanych rezultatów, a kryzys

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> P. Semka, *Krótki traktat o uchodźcach*, „Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 24.

<sup>70</sup> Ibidem.

ekonomiczny dotykał po kolei każde z państw. Przedstawiciele poszczególnych krajów na początku konfliktu potępiali go, co jakiś czas powtarzając słowa krytyki i oskarżając W. Putina o zbrodnie przeciwko Ukrainie i Ukraincom, wysyłając pomoc militarną Ukrainie. O tych wszystkich działaniach pisano na łamach *Do Rzeczy*, zaznaczając, że Polska nie powinna liczyć na pomoc innych krajów, a Rosja, pomimo dotkliwych sankcji, „nie leży jeszcze jednak na łopatkach”<sup>71</sup>, choćby i z tego powodu, że po jej stronie opowiadają się Chiny. Pisano, że „rosyjski upór i prowadzenie rozwleczonej na długie miesiące wojny na zasadzie krwawiącej granicy mogą odbywać się mimo wszystkich słabości Kremla”<sup>72</sup>.

### ***Najtrudniejszy egzamin. Podsumowanie***

Wojna na Ukrainie, rozpoczęta 24 lutego 2022 r., trwa, jak dotąd, [październik 2025 r.] od ponad trzech i pół roku. Od tamtego czasu zainteresowanie tym konfliktem ze strony zarówno świata, jak i środków masowego przekazu wyraźnie osłabło; nasila się jedynie przy okazji zdarzeń, wspomnianych na początku artykułu. Jednocześnie nowe konflikty w innych częściach świata (jak m.in. w Strefie Gazy) odwracają uwagę społeczności w inną stronę. Spojrzenie na relację wydarzeń, które zapoczątkowały opisywaną wojnę, z ówczesnej, bieżącej perspektywy pozwala nie tylko o nich przypomnieć, ale również zaobserwować określone mechanizmy i, być może, zauważyć błędy, które wówczas popełniono. Analiza materiałów poświęconych początkom tej wojny, zamieszczonych na łamach jednego z pism opiniotwórczych, jakim jest tygodnik *Do Rzeczy*, pozwoliła odpowiedzieć na wszystkie postawione we wstępie pytania badawcze i osiągnąć postawiony cel.

Podsumowując, można zauważyć, iż, zgodnie z oczekiwaniami, temat wojny na Ukrainie zdominował łamy tygodnika *Do Rzeczy* w pierwszym etapie konfliktu. Zarówno liczba autorów piszących na ten temat, jak i wielość form dziennikarskich zamieszczonych materiałów potwierdza istotność tej tematyki w badanym okresie. Zrozumiałą jest również zauważony w badanym okresie stopniowy spadek intensywności informowania czytelników o konflikcie rosyjsko-ukraińskim, przy zachowaniu relatywnie wysokiego poziomu natężenia informacji na ten temat. Ponadto, badany tygodnik charakteryzował się pewną, wyrazistą specyfiką podejścia do tematu wojennego, wykazując postawę nieco bardziej zniuansowaną w stosunku do postaw prezentowanych w powszechnym nurcie medialnym, w tym także w przypadku większości innych magazynów opinii. Dominujące na rynku środki masowego przekazu prezentowały zazwyczaj ukrajinocentryczną retorykę, przejawiającą się m.in. w apelach

<sup>71</sup> J. Wozinski, *Gospodarcza zimna wojna*, „Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 16.

<sup>72</sup> P. Semka, *Czy Rosja ma czas*, „Do Rzeczy” 2022, nr 20, s. 17.

o konieczności bezwarunkowego, całkowitego popierania Ukrainy w jej walce z najeźdźcą. Z kolei redakcja *Do Rzeczy*, jak wykazano wyżej, poruszała zagadnienia, w których odwoływano się przede wszystkim do interesu Polski, kosztów, jakie ona poniesie, pomagając Ukrainie, i tego, ile na tym stracą Polacy. Pisano o aspektach, nierzadko niuansach, w których ukazywano straty nie tylko Ukraińców, ale i Polaków w tej wojnie. Ostrzegano, iż realna polityka w końcu wygra z uczuciowymi odruchami, co będzie miało swoje skutki także dla relacji bilateralnych. Był to bez wątpienia istotny, chociaż na swój sposób oryginalny głos w ogólnopolskim dyskursie na temat wojny rosyjsko-ukraińskiej. Redakcja zajęła własną, niezależną pozycję intelektualną w ocenie wydarzeń wpływających na opisywaną rzeczywistość oraz była pewnego rodzaju regulatorem opinii publicznej, kierującym ją w stronę pragmatyki i realizmu, zgodnie z deklarowaną przez redakcję i wydawcę opcją polityczną, co potwierdziło postawioną na początku badań tezę. Nie zmienia to jednak faktu, że „zakończenie wojny jest ciągle opatrzone dużym znakiem zapytania”<sup>73</sup>.

Na koniec prezentowanego artykułu warto przytoczyć słowa jednego z felietonistów pisma:

No bo cóż w tym dziwnego, że świat nagle przestał się kręcić na naszych warunkach i trzeba pogodzić się z tym, że nie mamy kontroli nad niczym? Wydawało się, że tacy z nas doświadczeni mędracy, a tymczasem w sytuacji wojny znów bezradni jesteśmy jak dzieci. (...) Czy nam się podoba czy nie, Putin lepi nas na nowo swoimi łapskami i wykluwamy się na nowo także jako naród. I przyjdzie nam dopiero zobaczyć, czy staliśmy się lepszymi ludźmi<sup>74</sup>.

## References

### Bibliografia

„Do Rzeczy” 2013, nr 1/001, s. 2.

„Do Rzeczy” 2022, nr 1, s. 30-32.

„Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 86-88.

„Do Rzeczy” 2022, nr 12, s. 52.

„Do Rzeczy” 2022, nr 14, s. 40-43.

„Do Rzeczy” 2022, nr 24, s. 20-22.

„Do Rzeczy” 2022, nr 24, s. 82-83.

„Do Rzeczy” 2022, nr 5, str. 64-65.

„Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 3.

„Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 80-81.

C. Gmyz, *Trotyl na wraku tupolewa*, „Rzeczpospolita” 2012, nr 254, s. 1.

<sup>73</sup> R. Szeremietiew, *Wojna, której miało nie być*, „Do Rzeczy” 2022, nr 16, s. 72.

<sup>74</sup> M. Wołczyk, *Zbawienny kompleks niższości*, „Do Rzeczy” 2022, nr 15, s. 96.

- Drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną. Pilny komunikat DORSZ, Wprost.pl*; Drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną. Pilny komunikat DORSZ – Wprost [dostęp:10.10.2025].
- Gromadzki R., *Przebaczenia nie będzie*, „Do Rzeczy” 2022, nr 17/18, s. 78, 79.  
<http://dorzeczy.pl/straznik-pamieci/> [dostęp:10.10.2025].
- Jarosław Kaczyński w Kapitulie Nagrody Strażnik Pamięci 2016 – PMPG SA, <http://dorzeczy.pl/straznik-pamieci/> [dostęp: 15.06.2025].
- M. Kalbarczyk, *Od sukcesu tygodnika do niszowego miesięcznika. Zarys historii Uważam Rze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2015, 28 (2); <https://repozytorium.uni.lodz.pl/bitstream/handle/11089/12017/14%20kalbarczyk.pdf?sequenc e=1&isAllowed=y 2015> [dostęp: 7.08.2025].
- Maślanka J., *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976.
- Niewińska A., *Miłość w praktyce*, „Do Rzeczy” 2022, nr 15, s. 36, 37.
- Parka R., *Orle Pióro, wydawca tygodnika „Do Rzeczy”, zmienia nazwę na Do Rzeczy SA*, 14 marca 2025, [Press.pl](http://press.pl) [dostęp: 21.09.2025].
- Pieczyński M., *Broń dyplomatyczna*, „Do Rzeczy” 2022, nr 16, s. 82.
- Pieczyński M., *Gdzie zatrzyma się Putin?* „Do Rzeczy” 2022, nr 7, s. 56-57
- Pieczyński M., *Eskalacja czy agresja?*, „Do Rzeczy” 2022, nr 1, s. 27.
- Pieczyński M., *Oblężona twierdza*, „Do Rzeczy” 2022, nr 13, s. 60.
- Pieczyński M., *Śługa narodu nie na żarty*, „Do Rzeczy” 2022, nr 10, s. 14.
- Pieczyński M., *Ukraina w ogniu*, „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 17.
- Pisarek W., *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006.
- Przybylski J., *„Siłownik” pokoju*, „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 18.
- Przybylski J., *100 sekund do zagłady*, „Do Rzeczy” 2022, nr , s. 72.
- Przybylski J., *Rosja usłyszała twarde „nie”*, „Do Rzeczy” 2022, nr 3, s. 59.
- Repetowicz W., *Putin ma już miejsce w piekle*, „Do Rzeczy” 2022, nr 9, s. 28.
- Semka P., *Czy Rosja ma czas*, „Do Rzeczy” 2022, nr 20, s. 17.
- Semka P., *Krótki traktat o uchodźcach*, „Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 24.
- Semka P., *Manifest Cyber-Dżyngis-Chana*, „Do Rzeczy” 2022, nr 15, s. 8.
- Semka P., *Najtrudniejszy egzamin*, „Do Rzeczy” 2022, nr 10, s. 23.
- Szeremietiew R., *Wojna, której miało nie być*, „Do Rzeczy” 2022, nr 16 , s. 72.
- Szeremietiew R., *Zimna wojna czy zimowy prysznic?*, „Do Rzeczy” 2022, nr 5, s. 58-60.
- Ziemienowicz A., *Trump i Putin spotkali się na Alasce. Kto jeszcze uczestniczył w rozmowach?*, PAP z dnia 16.08.2025; [www.pap.pl](http://www.pap.pl), Trump i Putin spotkali się na Alasce. Kto jeszcze uczestniczył w rozmowach? [ZDJĘCIA] | Polska Agencja Prasowa SA [dostęp: 10.10.2025].
- Wołczyk M., *Zbawienny kompleks niższości*, „Do Rzeczy” 2022, nr 15 , s. 96.
- Wozinski J., *Gospodarcza zimna wojna*, „Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 16.
- Zboralski Ł., *Wszystkie nasze strachy*, „Do Rzeczy” 2022, nr 11, s. 34-35.
- Zboralski Ł., *Pospolite ruszenie*, „Do Rzeczy” 2022, nr 10, s. 26.
- Ziemkiewicz R., *Putin idzie na wojnę*, „Do Rzeczy” 2022, nr 1, s. 25.
- Zychowicz P., *1920 i 1922*, „Do Rzeczy” 2022, nr 17/18, s. 73.